

Szósta Niedziela Wielkanocna – Rok A **10 maja 2026 r.**

Refleksja

W czasie obrzędu bierzmowania biskup, kreśląc na czole kandydata znak krzyża olejem krzyżma, wraz z imieniem wypowiada następujące słowa: „przyjmij znamię Daru Ducha Świętego”. Przyjmujący sakrament odpowiada: „Amen”, czyli „niech się tak stanie”. Przez sakrament bierzmowania Duch Święty daje wierzącym moc, aby mogli „wiarę swoją wyznawać, bronić jej i według niej żyć”. Przychodzący Duch obdarza nas siedmioma swoimi darami, którymi są: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. „Chrystus, Syn Dawida, posiada je w całej pełni” (KKK 1831). My również je otrzymaliśmy. Są one „trwałymi dyspozycjami, które czynią człowieka uległym, by szedł za poruszeniami Ducha Świętego” (KKK 1830). Dary te stają się również dla nas zadaniem, które mamy z radością wypełniać każdego dnia.

Sytuacja przekazania Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania przypomina wydarzenie, które znajdujemy w dzisiejszym pierwszym czytaniu. „Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przy-szli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc nakładali apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego”.

Podobnie dzięki namaszczeniu przez Ducha Świętego Jezus stał się Chrystusem. I każdy z nas przez chrzest, a zwłaszcza przez bierzmowanie uczestniczy w życiu Chrystusa dzięki Jego łasce, upodabnia się do Chrystusa. Każdy z nas, zwłaszcza gdy systematycznie uczestniczy w Eucharystii, pozwala, by życie Jezusa Chrystusa zakorzeniło się w nim coraz głębiej. Miłość zobowiązuje do wzajemności. Jednak w życiu bywa bardzo różnie. Papież Benedykt XVI w zwraca uwagę na następujący problem: „Zdarza się, że po przyjęciu bierzmowania wielu młodych ludzi oddala się od wiary. Są też i tacy, którzy nawet nie przyjmują tego sakramentu. A przecież właśnie przez sakramenty chrztu i bierzmowania, a następnie nieprzerwanie przez Eucharystię Duch Święty czyni nas dziećmi Ojca, braćmi Jezusa, członkami Jego Kościoła, zdolnymi dawać prawdziwe świadectwo o Ewangelii i zaznawać radości, jaka płynie z wiary” (Orędziu na XXIII Światowe Dni Młodzieży).

Warto dziś zapytać siebie: Czy w środowisku, w którym żyję, jestem człowiekiem zdominowanym instynktami i emocjami, który chce więcej mieć, posiadać zamiast bardziej przemieniać siebie w duchu miłości? Czy dbam o duchową głębię, czas na modlitwę i wrażliwość na piękno serca? Czy szukam ciszy i skupienia, by wśród wielu głosów usłyszeć głos Boga i słowa, których potrzebuję? Potrzebne jest nam nieustanne odwoływanie się do naszego „wewnętrznego nauczyciela”, którym jest Duch Święty. To On sprawia w nas, że głębiej poznajemy i rozumiemy słowa. To dzięki łasce Ducha słowo Pana przemienia nasze serca, czyniąc je miłym Bogu i otwartym na Jego przebywanie. Dlatego prosimy słowami św. Augustyna: „Bądź mym oddechem Duchu Święty, ażebym rozważał to, co święte; bądź moją siłą Duchu Święty, ażebym czynił to, co święte; bądź mym pragnieniem Duchu Święty, ażebym ukochał to, co święte; bądź moją mocą Duchu Święty, ażebym strzegł tego, co święte; strzeż mnie od złego Duchu Święty, ażebym nie stracił tego, co święte. Amen”.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

W wizji chrześcijańskiej szacunek nie jest jedynie poprawnością: jest wymagającą formą miłości, która wyraża się w strzeżeniu drugiego bez zawłaszczania go, w towarzyszeniu bez dominacji, w służeniu bez poniżania.

Leon XIV

Patron tygodnia – 11 maja

św. Franciszek de Hieronimo, prezbiter

Franciszek de Hieronimo urodził się w Grottaglie, w diecezji Taranto, 17 grudnia 1642 roku. Był najstarszym z dwunastu synów, z których trzech poświęciło się służbie ołtarza. Przez pierwszych 17 lat życia Franciszek przebywał w domu rodzinnym, pomagając rodzicom w utrzymaniu domu. Naukę pobierał w miejscowej szkole, którą prowadzili zakonnicy, oddani nauczaniu chrześcijańskiemu. Studia wyższe odbywał w miejscowym kolegium jezuickim, gdzie uczył się retoryki i filozofii. W roku 1664 został wyświęcony na subdiakona, a w roku 1665 jako diakon zaczął studiować na uniwersytecie w Neapolu prawo cywilne i kanoniczne oraz teologię. Studia te zakończył w roku 1668. Dwa lata wcześniej przyjął święcenia kapłańskie (1666). Po ukończeniu studiów wstąpił do jezuitów. Przełożeni, znając jego gorliwość, wysłali go na misje ludowe do diecezji Lecce w Apulii. Nie zawiedli się na nim. Jego praca wydała piękne owoce w licznych nawróceniach. Wobec tego przełożeni zlecili mu tę samą pracę, ale już w samym Neapolu i w jego okolicy. Równocześnie polecili mu kontynuowanie studiów. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi 8 grudnia 1682 roku Franciszek złożył uroczystą profesję. Jego kazania wywierały ogromny wpływ na słuchaczy. Mimo że Neapol posiada obszerne kościoły, Franciszek musiał często głosić kazania na placach, gdyż kościoły nie mogły pomieścić tłumów. By zachęcić wiernych do częstej Komunii świętej (zwyczaj wówczas nader rzadki), wprowadził generalną Komunię świętą w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Poprzedzała ją nauka oraz Msza święta. Spowiednicy spowiadali w najbliższym kościele i na pobliskich placach. Czas wolny od pracy apostolskiej Franciszek poświęcał odwiedzaniu ubogich i chorych. Szedł z pomocą wszędzie tam, gdzie była nędza materialna czy moralna. Zdobył sobie również zaszczytny tytuł "apostoła Neapolu" i "ojca ubogich". Miał także szczególny dar nawracania kobiet upadłych. Zdobywał je dla Chrystusa nie tylko żarliwym, kruszącym serca słowem i pomocą, ale przede wszystkim własną pokutą. W owych latach trwała wojna pomiędzy Austrią a Hiszpanią o Neapol i cały obszar południowych Włoch. Franciszek dokładał wszelkich wysiłków, by pojednać w Italii zwaśnione strony i zapobiec bratobójczej wojnie. Nie tylko interweniował u obu stron, ale wspierał najbardziej dotkniętych wojną, jak tylko mógł, by ulżyć ich doli. Miał szczególne nabożeństwo do św. Syrusa, lekarza i męczennika. Cuda, jakie sam czynił, osłaniał wstawiennictwem tego właśnie Świętego, którego relikwie zawsze ze sobą nosił. Zmarł w Neapolu 11 maja 1716 roku. Beatyfikował go papież Pius VII w roku 1806, kanonizował zaś go papież Grzegorz XVI w 1839 roku.

Opowiadanie

Wypadek

Młoda kobieta wracała do domu z pracy samochodem. Jechała bardzo ostrożnie, gdyż auto było nowiutkie, wczoraj odebrane i opłacone z oszczędności męża, który z wielu rzeczy zrezygnował, by móc kupić właśnie ten model.

Na bardzo zatłoczonym skrzyżowaniu kobieta zawahała się przez moment i to wystarczyło, by uderzyła błotnikiem w tył innego samochodu.

Wybuchła płaczem. Jak będzie mogła wytłumaczyć tę szkodę mężowi? Kierowca drugiego auta był wyrozumiały, ale wytłumaczył jej, że muszą wymienić sobie numery prawa jazdy i inne dane. Kobieta szukała dokumentów w plastikowej torbie. Wypadł z niej kawałek papieru. Zdecydowanym charakterem pisma napisane były te słowa: «Gdy zdarzy się wypadek... pamiętaj skarbie, że ja kocham ciebie, a nie auto!».

Elementarz chrześcijańskiej formacji. Uczniowie-misjonarze - cz. 2

Papież Franciszek podkreśla również potrzebę solidnej formacji liturgicznej, bez której, jak mówił Romano Guardini, „reformy rytu i tekstu niewiele pomogą” (por. List apostolski *Desiderio desideravi*, nr 34). Chodzi o formację do liturgii (upowszechnianie w przystępny sposób teologii liturgii) i formację przez liturgię (nabożny i aktywny udział w jej celebracji).

W przygotowanym programie duszpasterskim Kościoła w Polsce bierzemy pod uwagę formację chrześcijańską rozumianą integralnie i wielowymiarowo. Jej źródłem jest poznanie tajemnicy Chrystusa i egzystencjalne zaangażowanie w Jego osobę, które nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie (por. Benedykt XVI, encyklika *Deus Caritas est*, nr 1), i motywuje, mobilizuje człowieka do podejmowania kolejnych etapów duchowego rozwoju, aby jak najbardziej upodobnić się do Chrystusa (por. *Desiderio desideravi*, nr 41).

W Biblii pojęcie „formacja” oznacza wychowanie, nauczanie, przygotowanie, ale także akt stwórczy, działanie Boga zmierzające do uformowania człowieka na obraz Boży i Jego podobieństwo. Człowiek jest bowiem wezwany do osiągnięcia doskonałości zamierzonej przez Boga i to jest celem naszej formacji. A ponieważ cel ten najpełniej i najdoskonalej został zrealizowany w Chrystusie, dlatego formacja w rozumieniu biblijno-teologicznym oznacza dążenie do doskonałości przez naśladowanie Chrystusa.

bp Andrzej Czaja